

Pod ciężarem tornistra

Data publikacji: 5.09.2010 14:00

□

Pomimo, wprowadzenia we wrześniu 2009 roku przepisu, nakładającego na szkoły obowiązek zapewnienia uczniom klas pierwszy podstawówki i gimnazjum możliwości pozostawiania w szkole części podręczników i przyborów szkolnych, uczniowie wciąż noszą za ciężkie tornistry.

Zamontowanie w szkołach szafek dla uczniów w których mogą zostawiać książki i inne pomoce szkolne problemu nie rozwiązało.

- Jestem za tym, żeby dzieci nie nosiły takich ciężarów, uważam że w cieszyńskich szkołach publicznych warunki do zostawiania książek i innych rzeczy ucznia są sprzyjające. W większości przypadków właśnie tak się dzieje. Jednak idealnie na pewno nie jest, nauczyciele skarżą się na rodziców, którzy sami przeładowują tornistry swoich dzieci. Nadopiekuńcze mamy dokładają swoim pociechom dodatkowy bagaż, dzięki któremu w tornistrze pojawia się parę kilo więcej, które dziecko z trudnością dźwiga. To pierwsza przyczyna z którą trudno walczyć – komentuje sprawę Zdzisław Bodera dyrektor Zespołu Obsługi Jednostek Oświatowych.

Nauczyciele są tylko ludźmi i o ile osiemdziesiąt procent wychodzi na przeciw temu, żeby ulżyć dziecku w dźwiganiu ciężarów, zdarzają się przypadki kiedy tak nie jest.

- Jeśli takie sygnały pojawiają się od rodziców, natychmiast na nie reagujemy – zapewnia Zdzisław Bodera.

Zgodnie z normami Światowej Organizacji Zdrowia ciężar na plecach ucznia nie powinien przekraczać 10% wagi dziecka. **- Jedną z przyczyn zbyt ciężkich tornistrów jest to, że uczniowie oprócz książek i zeszytów noszą do szkoły po kilka piórników, albumy, segregatory, atlasy i wiele innych często zbytecznych rzeczy. Z doświadczenia wiem, że potrafią w ciągu całego tygodnia nie wypakowywać plecaka, ale każdego dnia dokładać do niego kolejne książki i zeszyty. Podobnie jest z moim dzieckiem, dlatego staram się przed wyjściem do szkoły przeglądać zawartość torby i eliminować zbędne „skarby”. Zdarzyło się, że w piątek mój syn miał w tornistrze komplet podręczników i zeszytów, bo jak mi powiedział „wszystko się może przydać”** – mówi pani Dorota mama 10-latka.

Warto więc iść w ślady pani Doroty i zajrzeć do plecaka naszej pociechy, bo z pewnością nie w tornistrze uczeń jak najczęściej powinien mieć, ale w głowie.

(bsk)